

PRZEKRÓJ

31-012 Kraków, ul. Reformatcka 3

Nr 2127 z dn. 16-03-88

214

**I
PREMIEROWEGO
AFISZA**



„WILKI”

Rewolucja francuska wciąż ekscytuje i działa na wyobraźnię artystów. W korowodzie zafascynowanych problemem rewolucji znajdują się znakomite nazwiska pisarzy, od Georga Büchnera po Stanisławę Przybyszewską. Autor „Woyzecka” pisał: „Studiuję historię rewolucji. Jestem jak porażony potwornym fatalizmem historii. W naturze ludzkiej dostrzegam wciąż tę samą okropną cechę; stosunki między ludźmi układają się tylko na podstawie siły, która powierzona jest wszystkim i nikomu. (...) Oko moje nawykło do widoku krwi, ale nie potrafię być ostrzem gilotyny. Mus jest jednym z tych przeklętych słów, z którymi człowiek przychodzi na świat. Zdanie: Musi wybuchnąć gniew, ale biada temu, kto go wyzwoli — jest wstrząsające”. Swoje widzenie rewolucji zawarł w znakomitym dramacie „Śmierć Dantona” (1835).

Jak te sprawy są wciąż aktualne dowodzi zainteresowanie nimi młodych reżyserów. Przykładem chociażby ciekawie pomyślane przedstawienie Eugeniusza Korina (na scenie warszawskiego Teatru Nowego), który swój spektakl pt. „Dr Guillotin” oparł na motywach utworów Büchnera. Również w roku jubileuszowym (trzydzieści lat działalności!) nowohucki Teatr Ludowy wprowadził do swojego repertuaru temat rewolucji. Sięgnięto po pierwszą sztukę Romain Rollanda z cyklu poświęconego rewolucji francuskiej. „Wilki” (1898) są opowieścią o roku 1793, a więc o czasach terroru, kiedy to zagrożona rewolucja zaczyna pochłaniać coraz więcej ofiar. Jeden z jakobinów dowodził wtedy: „Nie wzbudza wśród ludzi miłości i przywiązania rząd, który sprawuje władzę z pomocą terroru.” Ta typowa konwersacyjna sztuka autora „Jana Krzysztofa” skłania do wielu refleksji, momentami bardzo gorzkich. Warto ją obejrzeć — ku rozwadze i przestrodze.

(mars)

Na zdjęciu: Scena zbiorowa ze spektaklu „Wilki” Rollanda w nowohuckim Teatrze Ludowym. Reżyseria: Wacław Jankowski, scenografia: Tadeusz